



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVI

Listopad 2020

Nr 4 (301)

„Niebiosa, rośpuście nam z góry, a chmury niech wydadzą Sprawiedliwego...”

Niedziela 29 listopada Kościół katolicki rozpoczął adwent, czyli okres przygotowania do Uroczystości Bożego Narodzenia. Co roku przeżywamy adwent liturgiczny, poprzedzający święta Bożego Narodzenia. Zatrzymujemy się, akceptując miejsce, w którym postawił nas Bóg. Zamykamy nasz umysł na intelektualną ciekawość, która często wyprowadza nas poza siebie samych. Zamykamy usta, aby nie były bramą, przez którą wychodzimy do świata. Nasze oczekiwanie jest podobne do postawy dziesięciu panien, które wyszły na spotkanie pana młodego. Nasze oczekiwanie podobne jest do postawy oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami, która zerwała się z łóżka, aby otworzyć drzwi ukochanemu. Nasze oczekiwanie podobne jest do zachowania Marii, która usłyszawszy słowa: „*Nauczyciel jest i woła cię*”, zaraz pobiegła na Jego spotkanie.

Wiele okazji do takiego spotkania Jezusa będzie w Adwencie. Jedną z pięknych tradycji są roraty. Ich nazwa pochodzi od pierwszych słów pieśni towarzyszącej porannej Mszy świętej sprawowanej w Adwencie: „*Rorate caeli desuper et nubes pluant iustum*” (*Niebiosa, rośpuście nam z góry, a chmury niech wydadzą Sprawiedliwego*). Msza roratnia, to innymi słowy Msza wotywna o Najświętszej Maryi Pannie. Ta wyjątkowa obecność Matki Bożej w Adwencie ma swój głęboki sens. Ona jest Mistrzynią adwentowego oczekiwania, Ona jest Córką Izraela, która czeka ze swoim narodem, z nami, na Mesjasza. A teraz razem z Kościołem, w którym dzisiaj jest tyle zamieszania duchowego i niepokoju, czeka na przyście chwalebny, uwielbiony Chrystusa, a królując w niebie razem z Nim modli się za każdego z nas, abyśmy cierpliwie czekali na ostateczny Dzień Pański.

Piękne jest świadectwo historii o roratach w Polsce. Takie ślady pochodzą już z XIII w. Na Wawelu w czasie Mszy roratniej wszystkie stany państwa: król, duchowieństwo, senatorowie, szlachta, rycerze, mieszczenie i chłopci kolejno zapalali jedną świecę siedmioramiennego świecznika wypowiadając słowa: „Jestem gotowy na sąd Boży”. Czy jesteś gotowy na sąd Boży? Jaki kształt ma Twoje życie na początku tegorocznego Adwentu, wobec nieprzewidywalnych zdarzeń, kolejnego dnia, w tak niecodziennej rzeczywistości, w której obecnie żyjemy? Warto postawić sobie te pytania. Zwłaszcza po to, by zbliżyć się do Boga i jak najlepiej przygotować się na święta Narodzenia Pańskiego.

To czas powrotu do żywej i autentycznej wiary, jej wzrostu i rozwoju, czas oczekiwania i tęsknoty. Czas

przychodzenia Tego, który jest zawsze, znajomy i nieznan; czas nocy; pora świtu. Chyba warto nie przespać tego czasu. Nie stracić go (bezpownotnie!) na zakupowe szaleństwo, które proponują nam media już od połowy listopada! A może przewidują kolejny lockdown i... nie będzie Bożego Narodzenia?! Staram się jak najmniej słuchać oficjalnych wiadomości medialnych. Wprowadzały we mnie zwątpienie w opiekę Boga, w Jego miłość do mnie. Mam wrażenie, że przeważająca większość medialnych wypowiedzi sugeruje mi postawę: „*Nie ufajmy Bogu – nie bierzmy Go w ogóle pod uwagę!*”. Zastanawiam się, czy narzucony ostatnimi czasy dystans między uczestnikami Eucharystii w kościołach, nie jest urzeczywistnieniem dystansu, jaki mieliśmy przez ostatnie lata do Chrystusa i do siebie nawzajem? Może Bóg chciał nam coś pokazać? Coś ujawnić? Coś, co było w ciemności sumienia i serca?

Kiedy myślę o Adwencie, to moim pierwszym skojarzeniem jest roratni półmrok poranny, już coraz rzadszy, albo wieczorny tak trochę nieporadnie rozświetlany delikatnymi światełkami lampionów. I ten półmrok nieśmiało rozświetlany prowokował, a może nawet wymuszał przynajmniej na początku Rorat jakieś wyhamowanie. I w tym to porannym albo wieczornym roratnim półmroku widzę taką nieśmiałą adwentową zachętę do wyhamowania, niepotrzebny lęk przed Bogiem obecnym w Eucharystii i wyciszenia głosów pełnych usprawiedliwień. Niestety dziś to już mało, kto tak odczytuje ten adwentowy półmrok i rzeczywistość prawdziwego oczekiwania. Niewielka zmiana w dawaniu posłuchu światu, a nie Bogu, i mamy odstęstwo. I to widać także w tekście biblijnym, opowiadającym o grzechu: przeakcentowanie, posłuchanie kogoś innego niż Boga. Wystarczy mała zmiana w sformułowaniu pytania w wierszach w Księdze Rodzaju i Ewa zupełnie źle pojęła to, co Bóg powiedział do Adama. Jeden element, i to tak minimalny, spowodował, więc całą lawinę odrzuceń: Adam chowa się przed Ewą, a Ewa przed Adamem, szatan ukrywa się przed wszystkimi, Adam i Ewa ukrywają się przed Bogiem. Jedno zerwanie jednego owocu i wszyscy odrywają się od wszystkich – dystans, jakiego raj nigdy nie znał. Co spowoduje rozdawanie Komunii w rękawiczkach, na rękę, z powodu wirusa? Czy Bóg założy maskę i stracimy kontakt z Jego Obliczem? Oto raj XXI wieku wchodzi w etap łańcucha odrzuceń. Braku Komunii Świętej nie zastąpi komunikacja w mediach społecznościowych, ona pogłębi samotność, odrzucenie, zagubienie.

cd. na s. 2

Informacje duszpasterskie: grudzień 2020 r.

30.11. – Poniedziałek: w tym dniu rozpoczynamy Msze święte roratnie ku czci Matki Bożej. W naszej świątyni roraty odbywają się o godz. 6:20.

3.12. – Pierwszy czwartek miesiąca: o godz. 17 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja, o godz. 18:30 w intencji Akcji Katolickiej.

4.12. – Pierwszy piątek miesiąca: spowiedź święta od godz. 15. O godz. 17 Msza święta dla dzieci i młodzieży, o godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, a o godz. 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

5.12. – Pierwsza sobota miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, a o godz. 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca.

6.12. – II Niedziela Adwentu.

8.12. – Wtorek: Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – główny odpust parafialny. Msze święte o godz.: 6, 7, 8, 9, 10, o godz. 18 nabożeństwo maryjne, o godz. 18:30 uroczysta suma odpustowa. O godz. 12 Godzina Łaski.

13.12. – III Niedziela Adwentu.

20.12. – IV Niedziela Adwentu.

Bardzo prosimy o śledzenie ogłoszeń parafialnych na bieżąco w gablotach na placu kościelnym oraz na naszej stronie internetowej. Powyższy plan, ze względu na obecną sytuację epidemiczną, może ulec zmianie. Informacje na temat porządku Mszy świętych w okresie Bożego Narodzenia oraz postanowienia dotyczące wizyty duszpasterskiej zostaną podane w kolejnym, świątecznym wydaniu Naszej Wspólnoty (20 grudnia).

„Cud nad cudami” – roraty 2020

Tegoroczne spotkania adwentowe, zaproponowane przez redakcję „Małego Gościa Niedzielnego”, noszą znaczący tytuł „Cud nad cudami” i przybliżą nam tajemnicę Mszy Świętej. Podczas rorat dzieci nauczą się jeszcze pobożniej w niej uczestniczyć. Dowiedzą się nie tylko tego, co podczas Mszy świętej się dzieje, ale przede wszystkim, że każda Msza święta jest ofiarą Jezusa Chrystusa prawdziwie obecnego pod postacią Najświętszej Hostii. Dla dorosłych będzie to natomiast przypomnienie, uwrażliwienie na piękno i bogactwo każdej Eucharystii, a może nawet odkrycie jej wartości zupełnie na nowo.

Podczas rorat poznamy ludzi – na przykład ogłoszonego ostatnio błogosławionym Carla Acutisa – dla których Eucharystia była najważniejszą chwilą każdego dnia i największą świętością. Wśród nich będą też święta mama, siostry zakonne i zakonnik, ksiądz, studenci, a nawet małe dzieci. Ufamy, że dla uczestników tegorocznych Rorat niedzielna Msza stanie się zawsze wyczekiwany i najważniejszym wydarzeniem w tygodniu.

W naszej Świątyni Msze święte roratnie są sprawowane od poniedziałku do soboty o godz. 6.20. Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w nich wszystkich Wiernych, a szczególnie dzieci. Prosimy o przychodzenie do kościoła z lampionami.

Niebiosa, rośną spuście... *dc ze s. 1*

Czy biblijny zapis o grzechu, nie demaskował wątpliwości zasianej przez szatana o wiele wcześniej? (Rdz 3,1). Zerwanie owocu, ze wszystkich, to znaczy nawet z tego jednego zakazanego. Albo najpierw z zakazanego, zanim z innych zerwiesz.

Jakie niuanse pytania szatańskiego zostały ukryte w przekładzie biblijnym? Uchwycimy ukrytą przebiegłość w słowach węża, sugerującego, że zakaz był wszechogarniający – szatan sugeruje, że Bóg zabronił wszystkiego, podobnie jak teraz wielu z nas wydaje się, dzisiaj, że wszystko, co łączy ludzi z Bogiem jest zabronione przez samego Boga. Oto słyszymy wypowiedzi sugerujące nam nawet, że pójście do kościoła na liturgię może być grzechem przeciw piątemu przykazaniu. Szatan w ogrodzie Eden okazał się pierwszym tłumaczem mowy Boga, a czy dziś tak nie jest? Pierwszą czynnością, którą dziś ludzie dokonują po przebudzeniu jest naciśnięcie klawiszy w smartfonie, a nie znak krzyża. Pierwsze, co ludzie czynią rano, to gapią się w wiadomości, na ekraniku, już się nie modlą, nie czytają Biblii. Piszę o tym, bo my wszyscy jesteśmy świadkami, uczestnikami, ale też ofiarami obecnej sytuacji i naszych relacji i więzi z Bogiem! Spróbujmy popatrzeć na ten trwający Adwent z takiej właśnie perspektywy. Czy nie czujemy się w nim, a może i nim ociężali? A jeśli tak, to może właśnie dlatego, że skutecznie już omotanym tym targowiskiem naszych sumień i w przedświątecznych zewnętrznych błahostkach, już nawet nie chcę nam się chcieć Bożonarodzeniowego Dobra – celowo pisanego z dużej litery – i duchowo ociężali poprzestajemy już tylko na pozorach szczęścia i dobra.

Świeca „Roratka” przywodzi na pamięć Maryję, której poświęca się białą świecę, przyozdobioną zieleńią mirty. Owe zapalanie świec adwentowych ma nas doprowadzić stopniowo do tego prawdziwego Światła, wschodzącego w Boże Narodzenie. A zielone gałązki w adwentowym wieńcu symbolizują nadzieję, zwyciężającą lęk, i nasz brak zaufania Bogu. Maryja Niepokalana idąca przez obecny adwent jest tym Światłem o świecie, światłem wyjaśnienia tajemnicy sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem, Światłem w rozumieniu, czym jest naprawdę sakrament Eucharystii, jak wielkim przywilejem jest to, że spożywamy Komunię Świętą, jednoczymy się z Barankiem w Krwi i Ciele, wyznając gorzko swoje ciemne uczynki, rozjaśniając sumienie w spowiedzi św. Światło to Biblia, światło to różaniec, światło to Wasza Spółnota parafialna, której wiezi są oparte na przejrzystości. Dlaczego św. Jan Paweł II dał nam Tajemnice Światła w różańcu? Przewidywał ciemność? Pokazał różaniec, jako pochodnię w nadchodzących latach, kiedy jego już tu nie będzie? W erze mroku pozostają tylko małe światełka adwentowe w naszych dłoniach, jak latarnie dla zagubionych żeglarzy. Niebawem nawet w Internecie, czy w telewizji, nie będzie można znaleźć niczego, co dawałoby znamiona prawdy Ewangelii, zostaną tylko zbełtane męty półprawd.

A mnie cóż, pozostaje tylko życzyć Wam wszystkim cudownego adwentowego lotu odwagi i hartu ducha, by uczestniczyć w Mszach świętych roratnich, siły do nawrócenia, do przemiany życia. A jeśli wydaje się to bardzo trudne, to powiem językiem naszego umiłowanego papieża Benedykta XVI: „Matka Jezusa jest po naszej stronie”.

Ojciec Prowincjał Jacek Koman

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

Gaudete – Radujcie się (Flp 4, 4)

Pod koniec roku liturgicznego, a ten trwa od pierwszej niedzieli Adwentu aż do Uroczystości Chrystusa Króla, teksty liturgiczne (biblijne) są przepełnione tematyką eschatologiczną, czyli powtórny przyjściem Jezusa Chrystusa.

Wspomniany wyżej termin *eschatologia* pochodzi od dwóch greckich słów *eschata* (*rzeczy ostateczne, najodleglejsze*) oraz *logos* (*nauka, pouczenie*). Sam termin *eschata* po raz pierwszy i to w bardzo stanowczym zaakcentowaniu, pojawia się w księdze Mądrość Syracha: (*Człowieku*) *przy każdym ze swoich czynów (uczynków) pamiętaj o ostatecznych rzeczach* (7, 36). A zatem kres naszego doczesnego bytowania tutaj na ziemi (*los pośmiertny duszy, Sąd Ostateczny*) jest ujęty w klimacie wyteżonej uwagi, czuwania i ostrożności gdyż na tej ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami dążącymi i dojrzewającymi do ostatecznego spotkania w wieczności.

Ale czy w takim klimacie kategoryczności jest miejsce... na radość. Przytoczone w tytule Pawłowe słowa z Listu do Filipian wyrażają nie tylko zachętę do radości, ale coś dużo więcej: określają zasadniczą tezę życia chrześcijańskiego. Fakt występowania właśnie w Piśmie Św. wyraźnego i radykalnego *zalecenia do radości*, żeby nie powiedzieć *powołania do radości* – dla nas ludzi wierzących – jest zobowiązujący. Dlatego też w ciągu dziejów została wypracowana *teologia radości*, która jest bardzo widoczna w czasie Adwentu, a w sposób szczególny w Trzecią Niedzielę Adwentu, którą nazywamy *Gaudete*.

Określenie *Gaudete* wywodzi się od pierwszych słów antyfony rozpoczynającej Mszę Św. *Gaudete in Domino semper: iterum dico, gaudete* (*Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!* (Flp 4, 4). Termin *Gaudete* pochodzi z języka łacińskiego i został utworzony od czasownika *gaudēo, gaudēre* (*cieszyć się, radować się*). Trzeba zaznaczyć, iż Paweł kiedy pisał *Radujcie się zawsze w Panu...* to użył trybu rozkazującego, a zatem Apostoł nie tyle nas *zaprasza do radości w Panu*, co raczej wydaje rozkaz: *(wy) musicie się radować w Panu. Jesteście powołani do radości. Radość powinna być Waszym chlebem powszednim*. Bez radości nie osiąga się wyżyn doskonałości, a co za tym idzie nie nabywa się nieba.

Apostoł Paweł pragnie pouczyć, że istota chrześcijańskiej radości ma swoją podstawę i punkt odniesienia i niewyczerpane źródło w osobistej i wspólnotowej jedności w *Panu*. *Radowanie się w Panu* to nie jest forma jakiejś tylko zewnętrznej łączności z Jezusem Chrystusem, ale jest to zakorzenienie głębokie w Jego tajemnicy paschalnej.

Mówiąc innymi słowy, egzystencja chrześcijanina ma sens, jeśli jest ugruntowana i zbudowana *na* i w Chrystusie: budowanie *na Chrystusie* i stawianie fundamentów *w Chrystusie*. Pięknie to wyraził jeden z polskich zasłużonych biblistów o. Hugolin Langkammer: *Dla człowieka wierzącego radość jest możliwa, gdy życie chrześcijańskie, wiarę, cierpienie i śmierć będzie się uważało za niezwykle dar Boży, za łaskę umożliwiającą coraz głębszą unię z Chrystusem uniżonym i z Chrystusem w chwale*.

Niedziela *Gaudete* jest wyrazem radości, która napełnia serca i dusze chrześcijan w związku ze zbliżającym się faktem narodzin Chrystusa, który jest Panem i Królem Wszechświata i Wszechrzeczy. Paweł pisząc *Gaudete in Domino semper ..* (*Radujcie się zawsze w Panu*)

pragnie podkreślić jeszcze jedną rzecz. *Radość w Panu* jest radością jedyną, prawdziwą, niepowtarzalną, nieprzemijającą... i w niczym nieprzerwaną (*semper – zawsze*). Wszystkie inne radości mogą być ułudą albo są zwodnicze i krótkotrwałe. *Radość w Panu* prowadzi do pokoju w sercu i jest radością w pełni.

Św. Augustyn w swoim dziele objaśniającym Psalm 94 mówi o grzesznej radości pochodzącej z wnętrza człowieka (dosł. z *brzucha*), która jest aluzją do obżarstwa i rozkoszowania się dobrymi potrawami. A zatem *radość grzeszna* nie ma nic wspólnego z *radością prawdziwą* gdyż bardzo mocno koncentruje się na materii (jedzenie). Natomiast *radość w Panu* nie koncentruje się na materii ale na Osobie i Dziele zbawczym Jezusa Chrystusa dającym radość bez końca (wieczność).

Radość w Panu nie jest radością powierzchowną, ale radością głęboko zakorzenioną i mającą na celowniku perspektywę wieczności bez końca. *Radość w Panu* jest wezwaniem do uczestniczenia w dobrach, które Pan nam wyświadczył poprzez misterium paschalne. Stąd też prosty wniosek już na koniec: każda radość, która nie jest pokładana *w Panu* jest tylko radością doczesną, chwilową i w gruncie rzeczy nie zasługuje na nazwę radości a raczej na nazwę *przyjemność* a tej z kolei o wiele bliżej do grzechów takich jak: bogactwo, rozpusta, obżarstwo, lenistwo, pycha ...

Adwentowa niedziela *Gaudete* pragnie nam przypomnieć i nas uwrażliwić, iż rysem chrześcijańskiego życia jest radość, która jest *owocem Ducha Św.* (Ga 5, 22), a owoce Ducha św. są przeciwwagą dla *uczynków ciała* (Ga 5, 19-21).

Radość w Panu czyli radość duchowa jest radością prawdziwą. Jest ona dostępna już tutaj na ziemi, ale pełnię swoją osiągnie dopiero w niebie, które jest naszą ojczyzną. *Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa...* (Flp 3, 20-21).

o. Edmund Urbański OFM

Niepokalana

utkana z grudek westchnień ziemi
 śpiewnej niedolą i dolą ludzką,
 wymyślona spojrzeniem Stwórcy,
 obdarowana miłosierdziem bez granic,
 Niepokalana Pani świata,
 Królowa istot bezcielesnych
 o anielskich uczuciach,
 nasza niedościgła gwiazdo
 na zimowym niebie,
 niegasnąca świeco,
 latarnio w ciemnych zaułkach
 wskazująca wyjście
 zagubionym w labiryntach grzechów,
 Pocieszycielko, tak dobrze znająca los strudzonych,
 Wspomożycielko, Orędowniczko, Przewodniczko
 w drodze ku pełni Bożego przeznaczenia,
 Nauczycielko Ewangelii
 wskazująca nam Chrystusa
 Słowo co Ciałem się stało.

s. Magdalena Urzędowska

Spór o formę

Problem istnieje od zawsze, pojawia się nieregularnie, lecz zawzięcie, i zdecydowanie nasila się w okresie jesiennym – szczególnie w listopadzie, kiedy zgłaszamy bliskich zmarłych na wypominki. Ale nie tylko: wszak przez cały rok z naszej azorskiej ambony odczytywane są intencje mszalne, w których jakże często padają... nazwiska.

Jakże często nieodmieniane nazwiska.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, w czym tak naprawdę leży problem i upór korzystania z formy mianownikowej. Mówi się, że nazwisko wypowiedziane w mianowniku brzmi dla nas bardziej *oficjalnie*, że nie chcemy, by ktoś je przekręcił, że w innych formach przypadków to samo nazwisko wydaje nam się brzmieć niedorzecznie, żeby nie rzec – *glupio*. Wprowadzamy więc swoistą językową swobodę i dowolność, występując świadomie lub nie wbrew regułom gramatycznym języka polskiego, pielęgnowanym przez naszych przodków od pokoleń. Bo polszczyzna w tej sprawie pozostaje bezlitosna i mówi jasno, że w 99% przypadków nazwiska się odmienia. Kiedy w szkole na matematyce uczyliśmy się tabliczki mnożenia, nikt nie kwestionował, że $6 \times 4 = 24$. Trzeba to było po prostu przyjąć.

Dlaczego więc nieustannie kłócimy się z polską fleksją?

Na tę dziwną przypadłość niechęci do odmieniania nazwisk od lat zwracają uwagę największe współczesne autorytety języka polskiego, z których wystarczy wymienić choćby Jerzego Bralczyka, Andrzeja Markowskiego czy Jana Miodka. Ten ostatni, zapytany w jednym z wywiadów, dlaczego niektórzy Polacy wręcz nie pozwalają na odmienianie ich nazwisk i są skłonni się przez to obrazić, odparł: „Genialny matematyk i świetny aforysta Hugo Steinhaus powiedział takim, którzy nie życzyli sobie odmieniania ich nazwiska: «Pan jest właścicielem swojego nazwiska tylko w mianowniku liczby pojedynczej. Pozostałymi przypadkami rządzi gramatyka!»¹. A później dodał: „To tak samo, jakbym ja zażyczył sobie, że w telewizji ma być plansza «Był to program pana Miodek». To jest przecież nonsensowna prośba! Przypominam wszystkim – w języku polskim nazwiska należy odmieniać”.

Odmiana nazwisk przez przypadki zależne nie jest tajną sztuką magiczną, ani wiedzą tylko dla wybranych. Zwykle robimy to wręcz instynktownie, czego dowodem jest język potoczny: w zwykłej rozmowie nikt nie dziwi się, że „wczoraj spotkałam Jana Nowaka, zamieniłam słowo z Janem Nowakiem”; jednak na zaproszeniu ślubnym już wydaje się to niezręczne, więc mamy zaszczyt zaprosić „Jana Nowak” czy „Jana i Annę Nowak”, choć jedyne poprawne formy gramatyczne brzmią: „Jana Nowaka”, „Jana i Annę Nowaków”. Podobnie jest w wypominkach czy intencjach mszalnych: polecimy Dobremu Bogu duszę Henryka Nowaka czy Henryka i Janiny Nowaków; pomodlimy się o Boże błogosławieństwo i dary Ducha Świętego dla Adama i Katarzyny Nowaków z racji rocznicy ich ślubu.

Niejednokrotnie wychwalamy piękno i bogactwo języka polskiego. Szczycimy się tym, że używamy jednego z najtrudniejszych języków świata! Jednocześnie ubolewamy nad lekceważeniem językowych tradycji,

¹ Dostęp online: <https://zawada.diecezja.tarnow.pl/index.php/coty-na-to/132-prof-jan-miodek-nazwiska-nalez-y-odmieniac>.

narzekamy na młodzież, która zwraca coraz mniejszą uwagę na reguły gramatyczne, nie czyta książek i ma coraz bardziej ubogi zasób słów. Czy nie powinno być to dla nas czynnikiem mobilizującym do jeszcze większej dbałości o poprawną polszczyznę? Kościół wciąż stanowi dla Polaków wzorzec językowy. Odmiana nazwisk może się wydawać czymś błahym, ale w istocie stanowi bardzo ważny aspekt polszczyzny i warto – miast się obrażać – zwrócić uwagę na poprawność fleksyjną nazw własnych.

Na zakończenie znów posłużę się autorytetem w dziedzinie języka polskiego, a mianowicie słowami zmarłej w 2010 roku profesor Ireny Bajerowej, cenionej językoznawczynie i również córki językoznawcy, profesora Zenona Klemensiewicza. Profesor Bajerowa na łamach jednego z czasopism w 1998 roku wystosowała apel Komisji Kultury Języka o jakże mocnym tytule: „Wstyd nie odmieniać nazwisk”². Swoje spostrzeżenia zakończyła tak: „Odmiana rzeczowników jest prastarą właściwością języka polskiego – nie zubożajmy go przez zanik tej cechy”.

Otóż to. Nie zubożajmy go.

Iwona Jeleń

² „Poradnik Językowy” nr 10, 1998, s. 51 oraz „Język Polski”, z. 4, 1999, s. 320.

Adwent

czekam, szukam.

a Ty jesteś we mnie

ukryty w zakamarku – domu myśli i uczuć,

trzeba tylko Cię dostrzec

zapalając lampę wiary

co rozświetli zakamarki duszy

pełne śmieci grzechów,

potłuczonych talerzy,

nierozważnych słów

i pochopnych decyzji,

adwent mój i każdego człowieka

podążającego ścieżkami swego losu

w poszukiwaniu zamku szczęścia

na granicy teraźniejszości i wieczności.

s. Magdalena Urzędowska

Korespondencyjny Kurs Biblijny

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl oraz pod podanym adresem e-mailowym oraz adresem pocztowym:

Ks. Zbigniew Marek SJ

kkb.biuro@gmail.com

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”

Sposoby przeciwdziałania pokusom szatańskim

Rozważania nad pokusą szatańską i metoda jej pokonania, to refleksja, która – ośmielę się tak napisać – towarzyszy człowiekowi od czasów Adama i Ewy. Polska myśl religijna może poszczycić się w tej materii ascetycznym dziełem „*Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych*”, jezuita Mikołaja Łęczyckiego, żyjącego na przełomie XVI i XVII w. W części trzeciej dzieła autor wskazuje jedenaście kroków umożliwiających pokonanie pokusy:

1. zdecydowany sprzeciw;
2. wzywanie Bożej pomocy;
3. odwracanie uwagi;
4. ożywienie świadomości obecności Boga;
5. wzywanie pomocy Maryi;
6. wyjawienie podczas spowiedzi nie tylko grzechów, ale także i pokus;
7. praktykowanie pokory i modlitwy, szczególnie uniżenie się przed Bogiem (uznanie siebie za osobę godną kary) i prośba o Boże miłosierdzie;
8. praktykowanie pokuty, postu, wstrzemięźliwości i umartwień ciała przez unikanie tego, co zbyt cenne;
9. wzywanie pomocy Jezusa modlitwą św. Brygidy;
10. wspomnianie rzeczy ostatecznych: śmierci, sądu Bożego, wiecznego odrzucenia od Boga;
11. rozważanie przykładów osób, które przezwyciężyły i odrzuciły pokusy.

Ksiądz Janusz Mastalski w swoim artykule pt. „*Jak walczyć z pokusami*”, wskazuje tylko trzy formy walki z pokusą. Pierwszą z nich jest właściwe ustawienie hierarchii wartości i bezwzględna wierność wartościom chrześcijańskim. Drugą jest zrezygnowanie z konformizmu, który polega na poszukiwaniu rozwiązań bez Boga. Ta rezygnacja jest równoznaczna z bezgranicznym zaufaniem Bogu i Jego miłosierdziu. Trzecia forma walki polega na szybkości i zdecydowaniu w odrzucaniu pokusy. Trzeba być stanowczym i bezkompromisowym: z pokusą się nie pertraktuje, od razu się ją odrzuca! Należy zwrócić uwagę na czujność w naszym życiu. Jest ona konieczna w każdej sytuacji ponieważ szatan nie ustaje w swych wysiłkach. Ponadto pokusy mogą bardziej zagrażać wtedy, gdy czujemy, że jesteśmy blisko Boga. Święty Łukasz opis kuszenia Pana rozpoczyna od znaczącej wzmianki: „Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu”. I dalej mówi o Jezusie: „przebywał w Duchu na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła”. Jest to bardzo ważna uwaga. Ma ona dla nas znaczenie praktyczne. Właśnie wtedy, kiedy jesteśmy zjednoczeni z Bogiem, kiedy jesteśmy pełni Ducha Świętego, przygotujmy się na pokuszenie! I nie myślny, że skoro przychodzą pokusy to widocznie było źle. Nie! Właśnie dlatego, że było dobrze czy bardzo dobrze, musi teraz przyjść próba. Mówi o tym Biblia: „ponieważ byłeś przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła” (Tb 12, 13 – według Wulgaty); „Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu utrapienia” (Syr 2, 5). Czuwajmy, bowiem nasze oddanie Bogu musi być wypróbowane. Zauważmy też, że kuszenie Pana na pustyni ma pewien rytm. Szatan trzykrotnie próbuje skusić Jezusa. W swoim działaniu jest nieustępliwy

– pokonany w pierwszej pokusie, wraca po raz drugi; pokonany ponownie – uderza po raz trzeci. I, jak podaje Ewangelista, nawet po trzeciej porażce, odstępował od Jezusa tylko do czasu. Czuwajmy więc! Odrzuciwszy jedną pokusę, nie triumfujmy zbyt szybko. Nie cieszymy się pochopnie, myśląc, że walkę mamy już za sobą. Szatan nigdy nie daje za wygraną! Wciąż jesteśmy w drodze, a to znaczy – wciąż jesteśmy „pod obstrzałem”. „Co to za życie?” – może ktoś pomyśli. Wspaniałe! Na miarę wielkości człowieka! Na końcu nie ominie nas nagroda, triumf, pełne zwycięstwo. Na końcu nie będzie już pokus, prób i doświadczeń. A teraz? Teraz musimy walczyć. Jednak już teraz możemy żyć w radości i poczuciu bezpieczeństwa. W jaki sposób? Trzymając się Jezusa, naśladując Go, lgnąc do Niego całym swym jestestwem. Wygaszajmy „wszystkie rozżarzone pociski złego” (Ef 6, 16) przez wiarę, nadzieję i miłość, przez Słowo Boże i sakramenty święte, przez pokorną adorację Boga jedynego, żywego i prawdziwego.

Ważna jest także szybkość działania (natychmiastowości, łac. *statim*) i bezdyskusyjności: nie przyglądać się pokusie, nie zwlekać z odsunięciem jej, bo w przeciwnym razie klęska jest nieunikniona... z kusicielem nie wolno dyskutować! Jezus rozprawia się z pokusą krótko, zdecydowanie, od razu. Ucina pokusę jednym zdaniem Pisma Świętego, jak ostrym cięciem miecza (zob. Ef 6, 10-20). W taki sposób zwycięża! Przez to daje nam wskazówkę jak zachować się w walce: nie przyglądać się pokusie, nie zwlekać z odsunięciem jej, bo w przeciwnym razie klęska jest nieunikniona. Trzeba nabierać wprawy w mężnym posługiwaniu się mieczem Słowa Bożego, w natychmiastowym odcinaniu wszelkiej pokusy. Posiadanie takiej umiejętności to prawdziwy skarb! Pan Jezus także nie prowadzi dyskusji z szatanem. Jest to dla nas ważne pouczenie, że nie można wchodzić w dialog ze złym duchem! A tak właśnie postąpiła biblijna Ewa. Dała się wciągnąć w dyskusję z szatanem i choć uczyniła to w dobrym celu, stając w obronie Pana Boga, którego szatan oskarżał - przegrała wszystko. Czas dyskusji podzielał na korzyść szatana, który najpierw sprowokował niewiastę do przesady w słowach, a potem i do grzesznego czynu (zob. Rdz 3, 1-6). Inteligencja szatana jest tak przebiegła, a siła pokusy tak wielka, że w walce z nią nie wolno mędrkować, licząc na własne siły. W potyczce z kusicielem człowiek sam sobie nie poradzi! Gdzie więc szukać światła i siły? Przy walce z pokusami szatańskimi warto podkreślić konieczność znajomości Pisma i umiejętności odwoływania się do niego. Tak dochodzimy do bardzo ważnej zasady zachowania się w pokusie: trzeba odwoływać się do Słowa Bożego. Święty Paweł w Liście do Efezjan powie: „Weźmijcie (...) miecz Ducha, to jest słowo Boże” (Ef 6, 17). W Biblii znajdziemy moc do pokonania zła. To jest najodpowiedniejsza broń w walce z szatanem! Inny sposobem na walkę z pokusami jest post. Na uwagę zasługuje jedna ważna wskazówka zawarta w perykopie ewangelicznej mówiącej o kuszeniu Jezusa na pustyni. Otóż, Jezus jest kuszony przez diabła w czasie, gdy przebywa na pustyni, poszcząc przez czterdzieści dni. Jest głodny! Przez podjęcie tego umartwienia, Jezus przygotowuje się do wypełnienia misji powierzonej Mu przez Ojca. Zaczynając dzieło zbawienia, już przyjmuje krzyż. To za ciebie i dla ciebie. Dla podtrzymania i pouczenia nas, że nie jest ważne nasycenie, lecz najważniejsze jest zbawienie.

Sposoby przeciwdziałania pokusom szatańskim *dc ze s. 5*

Krocząc drogą zbawienia, trzeba nam stoczyć duchową walkę z szatanem i w niej zwyciężyć. A szatana nie zwycięża się w sytości! To znaczy – aby skutecznie walczyć z pokusą, potrzebny jest post, czyli umartwienie ciała i zmysłów. Mówiąc o pokusach i o ich zwalczaniu, niejednokrotnie radzi się uciekać przed okazją do grzechu, nie prowokować takich okazji, nie wywoływać sytuacji w których będziemy bezpośrednio narażeni. Jeśli jednak wejdziemy w kontakt z pokusą, należy go za wszelką cenę urwać. Od razu zająć się czymś innym, odwracać uwagę i być w tym bezwzględnie upartym. Na dłuższą metę skuteczne okazują się ćwiczenia duchowe. Wyrzeczenie się czegoś, odmówienie sobie, zapieranie się siebie (jakiegoś pragnienia) pomnaża nasze siły w walce z szatańską zawziętością. Ostatecznie należy podjąć modlitwę o natchnienie i rozeznanie, które pozwolą odczytać sytuacje zagrożenia i uniknąć ich. Pewien katolik zamieszcza na swym blogu podobne rady. W artykule pt. „*Jak walczyć z pokusą*”, podkreśla, że trudności powinny nas raczej mobilizować do walki, niż zniechęcać. Działania wobec pokus dzieli na „doraźne” (wykorzystywane przy nagłym ataku) i „prewencyjne” (zapobiegawcze, profilaktyczne). Do pierwszej grupy należy zdecydowany sprzeciw, nawet przy słabym symptomie pokusy. Jest to zawsze sprzeciw w imię Chrystusa, wypowiedziany z ufnością. Następnie forma kontemplacji: skupienie na obliczu Chrystusa lub Maryi. Nieocenionym darem jest dla nas Najświętsza Maryja Panna. W Niej jaśnieje postawa Jezusa zwycięskiego, w Niej szatan nigdy nie nie uzyskał! Maryja, dana nam pod krzyżem za Matkę (zob. J 19, 27), stanowi bezpieczne schronienie i skuteczną obronę przed atakami złego ducha. Ukazywana jest w ikonografii jako Niewiasta, która chwyta strzały szatańskich pokus i łamie je. Jeżeli nasze pragnienie oddawania czci samemu Bogu zostanie zawierzone Maryi, będzie ono pragnieniem żywym i mocnym, dającym siłę do duchowej walki o prawdę i dobro w naszych sercach.

Kolejnym działaniem doraźnym jest gest pobożny: wykonany z zaufaniem znak krzyża, połączony z krótką modlitwą (aktem strzelistym). Wreszcie skupienie się na czymś dobrym: „szatana natomiast trzeba ignorować, nie zwracać na niego uwagi. Jest to bowiem duch pychy; pychy, którą zaspokajasz, kiedy zwracasz na niego uwagę”. Działanie „prewencyjne” to przyjęcie swego krzyża, czyli cierpienia oraz ofiarowanie go Bogu za bliźnich, za grzeszników, za ich nawrócenie. Jest to składanie ofiary za udreki i bóle, także te spowodowane przez złe duchy. Przy takiej ofierze zły duch działa sam przeciw sobie – im bardziej dęczy, tym bardziej (przez ofiarę złożoną Bogu) wywołuje skutek odwrotny od zamierzonego. Ofiara bowiem ma większe działanie zbawcze przy większym dęczeniu. Inne działania „prewencyjne” to np. modlitwa różańcowa, akty strzeliste, zwłaszcza słowa „Jezu, ufam Tobie”, czy Modlitwa do Św. Michała Archanioła (Egzorcyzm Leona XIII). Miejsce wyrzuczonego złego ducha nie może pozostać puste. Musisz je czymś wypełnić. Może być to np. zaangażowanie we wspólnotach modlitewnych, duchowa adopcja, jakaś pomoc bliźnim, itp. Ważne, aby to puste miejsce wypełnić dobrem. Pan Jezus, Bóg jest mocniejszy od złego.

Trzeba nie ustawać w modlitwie. Gdy nadejdzie pokusa, padnij na kolana i módl się. Dużo się módl (najlepiej aktami strzelistymi i krótkimi modlitwami odpędzający-

mi szatana). Nie pozwalaj sobie na chwile bezczynności, uprawiaj sport czy chociaż chodź na spacer. Gdy tylko pokusa się pojawia – znajdź sobie zajęcie i najlepiej staraj się znaleźć między ludźmi na ten czas. Widząc jak Jezus w Ewangelii wychodzi zwycięsko z walki z kusicielem, poproś, aby Pan sam pomógł Ci w tej walce.

Opracował: o. Piotr Gądek OFM

Otwieranie się przed Bogiem

Adwent to nie tylko skojarzenia historyczne ani czas oczekiwania ostatniego przyjścia Zbawiciela, ale to okres, który uświadamia, że jesteśmy w drodze. Bóg chce się wciąż do człowieka przybliżyć, do świata materii zbliżyć się raz stwarzając go. Świat materii jest poniekąd zamknięty dla Boga, świat ducha może się wciąż otwierać dla niego. Cała historia naszej duszy – to otwieranie się i zamykanie przed Bogiem.

Fragment nauki ks. Karola Wojtyły podczas dnia skupienia studentów; Kraków, 21 listopada 1954 r.

Bóg, który przychodzi

Adwent to czas głęboko maryjny, ponieważ Maryja jest Tą, która w sposób wzorowy oczekiwała i przyjęła Wcielonego Syna Bożego. Niech Najświętsza Panna pomoże nam otworzyć drzwi naszych serc Chrystusowi, Odkupicielowi człowieka i historii; niech nauczy nas zachowywać pokorę, bo spojrzenie Boga spoczywa na pokornych; niech pomaga nam coraz lepiej rozumieć wartość modlitwy, wewnętrzного milczenia, słuchania słowa Bożego; niech nas przynagla do szczerego wewnętrznego poszukiwania woli Bożej, także wówczas gdy krzyżuje ona nasze plany; niech nas zachęca, byśmy oczekując Chrystusa, umieli oddawać nasz czas i siły potrzebującym.

Matko Boża, Panno oczekująca, spraw, aby Bóg, który przychodzi zastał nas gotowych na przyjęcie bogactwa Jego miłosierdzia.

Fragment rozważania Jana Pawła II przed modlitwą «Anioł Pański»; Watykan, 28 listopada 1999 r.

Pomóż nam budować świat

Niepokalana Maryjo Dziewico,

Twe nienaruszone piękno duchowe

jest dla nas źródłem żywej ufności i nadziei.

Świadomość, że jesteś naszą Matką,

Najświętsza Dziewico,

dodaje nam pewności na naszej drodze życia,

jako rękojmią wiecznego zbawienia.

Dlatego do Ciebie, Maryjo,

z ufnością się uciekamy.

Pomóż nam budować świat,

w którym ludzie będą zawsze

kochać i chronić życie człowieka,

wyrzekną się wszelkiej przemocy

i wytrwale będą dążyć do pokoju.

Modlitwa Jana Pawła II na Placu Hiszpańskim w Rzymie; 8 grudnia 2004 r.